

Katarzyna Jedynakiewicz

KLAUS MANN WOBEC OFENSYWY IDEOLOGICZNEJ ZSRS I KONCEPCJI LITERACKIEGO FRONTU LUDOWEGO (1933–1935)

Przedmiotem artykułu jest ewolucja postawy Klausa Manna (1906–1949), jednego z przedstawicieli niemieckiej emigracji literackiej po 30 stycznia 1933 r., wobec koncepcji intelektualnego frontu antyfaszystowskiego. Zakres chronologiczny prezentowanego tekstu obejmować będzie fazę kształtowania się tej formacji, tj. okres zakończony obradami Międzynarodowego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury w czerwcu 1935 r. w Paryżu.

Objęcie władzy w Niemczech przez NSDAP oraz polityka nowego rządu Adolfa Hitlera spowodowały masowy exodus liberalnych i lewicowych kręgów niemieckiej kultury. Wielu emigrantów, nie bacząc na groźbę utraty obywatelstwa i zakaz druku w Niemczech, niemal od początku zdecydowało się podjąć aktywną działalność antyfaszystowską, w nadziei ostrzeżenia społeczeństw Zachodu przed niebezpieczeństwem niemieckiej ekspansji. Mimo wysiłków zabiegi te nie przynosiły początkowo żadnego rezultatu – kraje demokratyczne lekcewały zagrożenie, a propaganda goebbelsowska piętnowała uchodźców jako nie-Niemców (*undeutsch*), oderwanych od własnego narodu i jego korzeni¹. W tych okolicznościach przed emigracją zaczęło rysować się alternatywne rozwiązanie – szukanie poparcia w słabo dotąd obecnym na arenie międzynarodowej Związku Sowieckim.

Do roku 1933 większość niemieckiej elity intelektualnej prezentowała postawę dystansu wobec Sowietów. Poza nieliczną grupą pisarzy-komunistów przeważały nastroje ostrożnej sympatii lub wręcz ambiwalencji. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro we wspieranych przez KPD czasopismach literackich akceptowano wyłącznie kulturę „proletariacką”, odmawiając

¹ Jednym z ulubionych epitetów prasy nazistowskiej pod adresem niemieckiego wychodźstwa było określenie „westlich infiziert” (zainfekowani Zachodem), w kontekście odwoływania się emigracji do wartości zarzuconych w Rzeszy po 30 stycznia 1933 r. – Klaus Mann do Josepha Breitbacha, Noordwijksee, 23 VI 1934, [w:] K. Mann, *Briefe*, Hrsg. F. Albrecht, Berlin–Weimar 1988, s. 177.

wartości pisarzom tej miary co nobliści Gerhart Hauptmann i Tomasz Mann². Tymczasem jednak na zachodzie Europy od 1932 r. powstawać zaczęły pierwsze projekty szerokiego antyimperialistycznego frontu intelektualistów, bloku otwartego na różne opcje polityczne. Inicjatorami kampanii byli francuscy pisarze Henri Barbusse i Romain Rolland, ale za rzeczywistego organizatora uchodził już wówczas niemiecki komunista Willi Münzenberg, od początku lat dwudziestych agent Kominternu w Holandii i Francji³. Efektem jego zabiegów był tzw. ruch Amsterdam-Pleyel, nazwany tak od dwóch kongresów, inaugurujących akcję intelektualistów Zachodu przeciw faszyzmowi i wojnie⁴.

Istotnym czynnikiem, wpływającym na postawę niemieckiej emigracji, była ewolucja polityki sowieckiej. Do początków roku 1934 Stalin unikał otwartych wystąpień przeciw III Rzeszy, traktując rząd Hitlera jako zjawisko przejściowe i preludium do rewolucji w Niemczech⁵. Symptomem zmiany dyplomacji Kremla stał się akces ZSRS do Ligi Narodów (wrzesień 1934) oraz sowiecko-francuski układ o pomocy wzajemnej (maj 1935). Wydarzeniom tym towarzyszyło zbliżenie francuskich partii umiarkowanej lewicy i komunistów, przypieczone uchwałami zjazdu KPF w Ivry (czerwiec 1934) i układem o współdziałaniu z socjalistami w lipcu 1934 r.⁶

Opisane wypadki rzutować będą na krystalizację poglądów i koncepcji całego niemieckiego wychodźstwa, szczególnie jednak na tych emigrantów,

² Główną organizacją komunistycznych literatów niemieckich był utworzony w 1928 r. Bund Proletarisch-Revolutionärer Schriftsteller (BPRS), instytucja będąca wierną kopią sowieckiego RAPP-u (Russkaja Assocjacija Proletarskich Pisatelej). Powołany do życia z inicjatywy działającego w Moskwie MBRL (Międzynarodowe Biuro Rewolucyjnej Literatury) odrzucał on dorobek intelektualny przeszłości, piętnując nie tylko twórców „burżuazyjnych”, ale nawet nie dość konsekwentnych sympatyków komunizmu. Przewodniczącym Związku był Johannes R. Becher, organem prasowym „Linkskurve” – D. Pike, *Deutsche Schriftsteller im sowjetischen Exil 1933–1945*, Frankfurt a. M. 1981, s. 47–54.

³ Willi Münzenberg (1889–1940) – początkowo działacz SPD, podczas I wojny na emigracji w Szwajcarii, gdzie związał się z Leninem. W latach 1919–1921 sekretarz komunistycznej Międzynarodówki młodzieży. W Republice Weimarskiej poseł KPD do Reichstagu. Od 1921 r. organizator komitetów i organizacji wspierających Związek Sowiecki na Zachodzie (tzw. Münzenberg-Trust). Od końca lat trzydziestych komunistyczny dysydent. Zginął latem 1940 r. na granicy francusko-szwajcarskiej, prawdopodobnie zamordowany przez agentów NKWD – *ibidem*, s. 40–43; A. Koestler, *Als Zeuge der Zeit. Das Abenteuer meines Lebens*, wyd. 2, Bern-München 1983, s. 191–192, 195.

⁴ Zjazdy odbyły się w Amsterdamie (sierpień 1932 r.) i Paryżu (czerwiec 1933 r. sala Pleyela). Prasa potraktowała kongresy jako inicjatywę ewidentnie komunistyczną (ataki na politykę Francji, demaskowanie „pacyfizmu Genewy” itp.), mimo że KPF odcinała się od organizatorów akcji – F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 277–282.

⁵ Niektóre źródła wskazują nawet na ewentualność zakulisowych rozmów sowiecko-niemieckich, np. w sprawie wydania ZSRS oskarżonych o podpalenie Reichstagu – R. Fischer, *Stalin and German Communism. A Study in the Origins of the State Party*, Harvard 1948, s. 308–309.

⁶ F. Furet, *op. cit.*, s. 291–292.

którzy – jak Klaus Mann – niemal od początku zaangażowali się w aktywną działalność antynazistowską. Nie znaczy to, że sam wybór orientacji był sprawą łatwą. Do roku 1933 pisarz postrzegany był jako przedstawiciel młodej awangardy niemieckiej, a jego utwory krytykowano nie tylko na łamach komunistycznej „Linkskurve”, ale i liberalnej „Weltbühne”⁷. Po 30 stycznia 1933 r. płaszczyzna ataków uległa jednak zmianie. Dotychczasowi oponenti stawali się obecnie naturalnymi sojusznikami, choćby w kampanii protestu wobec polityki nazistów w sprawach kultury⁸.

Już w pierwszych miesiącach pobytu na obczyźnie Klaus Mann akcentował konieczność przewartościowania dawnych ocen i opinii. Po jednej z dyskusji w kręgu kolegów po piórze z niejakim zdumieniem konstatował fakt, iż – biorąc pod uwagę poglądy – więcej łączyło go teraz z komunistą Franzem Weiskopffem niż z umiarkowanymi Hermannem Kestenem czy Josephem Breitbachem⁹. W artykule programowym wydawanego przez siebie od września 1933 r. w Amsterdamie miesięcznika „Die Sammlung” pisał m. in.: „Czasopismo literackie musi mieć w obecnych czasach wyraźnie polityczne oblicze. Linia podziałów nie biegnie już międzypokoleniowo, ona przecina generację w poprzek. Chcemy połączyć wszystkich, którym bliska jest idea postępu, wiara w człowieka, którzy odrzucają wizję katastrofy i nową erę barbarzyństwa”¹⁰. Do współpracy z pismem zaproszono autorów różnych

⁷ Echa tej krytyki odnaleźć można w liście otwartym Klause Manna do Gottfrieda Benna, w związku z akcesem tego ostatniego do ruchu narodowosocjalistycznego. Autor listu odwoływał się tam do nagonki organizowanej przez „Linkskurve” na niemiecki „idealizm i metafizykę” – Klause Mann do Gottfrieda Benna, Le Lavandon, 9 V 1933 roku, [w:] K. Mann, *Briefe*, s. 91–92.

⁸ Chodzi o politykę „ujednolicania” (*Gleichschaltung*), prowadzoną od wiosny 1933 r. przez hitlerowską Reichskulturkammer – K. Mann, *Kultur und „Kulturbolschewismus”*, Paryż, kwiecień 1933 (maszynopis niedrukowany), [w:] idem, *Zahnärzte und Künstler. Aufsätze, Reden, Kritiken 1933–1936*, Hrsg. U. Neumann, M. Töteberg, Reinbek bei Hamburg 1993, s. 17–23.

⁹ K. Mann, *Tagebücher 1931 bis 1933*, Hrsg. J. Heimannsberg, P. Laemmle, W. F. Schoeller, München 1989, s. 126. Franz Wieskopf (1900–1955) – austriacko-czeski dziennikarz i pisarz, członek KPCz, od 1928 r. w Berlinie. Na emigracji wydawca praskiej „Arbeiter Illustrierte Zeitung”, finansowanej przez komunistów. W latach wojny na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Po 1945 r. wysokiej rangi dyplomata czechosłowacki, od 1953 r. w NRD. Hermann Kesten (ur. 1900) – niemiecki prozaik i eseista, przed 1933 r. związany z berlińskim wydawnictwem Kiepenheuer. Do 1940 r. emigracja w Holandii – kierownik działu literackiego wydawnictwa Allert de Lange. W okresie wojny w Stanach Zjednoczonych, po 1945 r. nie powrócił do Niemiec. Przyjaciół Klause Manna, pomysłodawca powieści *Mefisto*. Joseph Breitbach (1903–1980) – dramatopisarz i eseista, wielbiciel i propagator kultury francuskiej. Na emigracji współpracownik Thomasa Manna. Żarliwy antykomunista, zwłaszcza po pobycie w ZSRS w 1929 r.

¹⁰ K. Mann, *Die Sammlung*, „Die Sammlung” 1933, Amsterdam, R. 1, z. 1, wrzesień, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 38–39.

orientacji, ale bardzo szybko okazało się, że – wobec nacisków ze strony Berlina – wielu wycofało swe poparcie. Szczególnie przykre odczucia budzić mogła postawa jednego z autorytetów, Stephana Zweiga. Mimo wstępnych obietnic nie tylko nie nadesłał on żadnego tekstu, ale co więcej – wyraził swoje niezadowolenie z linii programowej „Die Sammlung”. W liście do redakcji ostrzegał, iż „polityzacja” czasopism literackich doprowadzić może do analogicznego jak w ZSRS upadku poziomu literatury i „przekształcenia jej w narzędzie jednej orientacji”¹¹.

Zarzuty te spotkały się ze zdecydowaną ripostą Klause Manna. Podkreślał on, że wybierając emigrację nie da się uniknąć zdecydowanych deklaracji politycznych¹². Problem polegał na tym, że w pierwszych miesiącach 1933 r. tylko środowiska lewicy, niekoniecznie zresztą sterowane z Moskwy, gotowe były stanąć do walki z hitlerowskim reżimem. W ten sposób, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji dokonywanego wyboru, Mann zaczął być postrzegany jako sympatyk ideologii komunistycznej. Szczególną rolę odegrał tu jego akces do Schutzverband Deutscher Schriftsteller im Exil (SDS), organizacji skupiającej emigracyjnych pisarzy niemieckich, od początku kontrolowanej przez Komintern¹³. Podobnie dwuznaczna okazać się mogła kooperacja z praskimi „Neue Weisse Blätter” Wielanda Herzfelde – czasopismem pomyślanym jako wstępna platforma współpracy „Literackiego Frontu Ludowego”¹⁴. Tylko nieliczni wiedzieli o wątpliwościach ogarniających pisarza, ten zaś swój sceptycyzm przelewał na karty prywatnych dzienników¹⁵. Bezsportny pozostawał fakt, sporadycznej co prawda, współpracy z moskiewską „Miedzunarodnoj Litieraturoj”, wielojęzycznym organem prezentującym twórczość lewicy literackiej Zachodu¹⁶.

Cennym świadectwem poglądów Klause Manna są artykuły publikowane na łamach macierzystej „Die Sammlung” oraz w innych periodykach niemieckiej emigracji. Wychodząc z założenia, iż polityka Hitlera wcześniej

¹¹ Stephan Zweig do Klause Manna, Londyn, 11 XI 1933 roku, [w:] K. Mann, *Briefe und Antworten 1922–1949*, Hrsg. M. Gregor-Dellin, Reinbek bei Hamburg 1995, s. 151–152.

¹² Klaus Mann do Stephana Zweiga, Engematthoff (Szwajcaria), 15 XI 1933, [w:] K. Mann, *Briefe*, Hrsg. F. Albrecht, s. 126–127.

¹³ Warto jednak wspomnieć, że obok zdeklarowanych komunistów do SDS należeli również Hermann Kesten i Joseph Roth.

¹⁴ Wieland Herzfelde (1896–?) – pisarz i wydawca, szef komunistycznego Malik-Verlag (do 1933 r.). Na emigracji w Czechosłowacji, następnie w Stanach Zjednoczonych. Od roku 1949 w NRD. „Neue Weisse Blätter” formalnie finansowane były przez Czechów, ale część środków pochodziła z kasy Kominternu. Nadzorującym linię programową pisma był wystannik Moskwy, komunistyczny literat Hans Günther – D. Pike, *op. cit.*, s. 273–280.

¹⁵ Taki wydzwięk mają zapiski dotyczące udziału Klause Manna w jednym z cotygodniowych spotkań SDS w czerwcu 1933 r. – K. Mann, *Tagebücher 1931 bis 1933*, s. 145.

¹⁶ W latach 1932–1933 pisarz dwukrotnie wziął udział w ankietach, rozpisanych przez redakcję pisma, w związku z obchodami piętnastolecia rewolucji październikowej i rocznicą urodzin Karola Marksa.

czy później doprowadzi do wojny, apelował o uważną lekturę czasopism i prac wydawanych w III Rzeszy. W październiku 1933 r. pisał m. in.: „Czytajmy te »dzieła«! Pokazujemy je naszym zagranicznym przyjaciołom! Popelniliśmy błąd, lekceważąc je w czasie, gdy nasz naród zaczynał dopiero ulegać efektom trucizny”¹⁷. W obliczu narastającego zagrożenia nazizmem popierał ideę szerokiego frontu współpracy. W nawiązaniu do eseju Heinricha Manna *Nienawiść* podkreślał, że potrzebą chwili jest wspólny opór wobec reżimu i praca nad wizją nowych Niemiec, niezależnie od różnic światopoglądowych i politycznych. „Nie można w obecnej sytuacji ograniczać się do twórczości czysto literackiej. Czy istnieje zresztą coś takiego jak »czysta literatura« czy »czysta sztuka?« [...] Sztuka jest przede wszystkim częścią życia człowieka. W dzisiejszych czasach nie można zachować »obiektywizmu«, byłby on kłamstwem. Musimy pamiętać, że w naszej walce jeden ma rację, a drugi jej nie ma, że pierwszy wybór oznacza światło, a drugi – otchłań”¹⁸. Ten tekst zapowiadał nie tylko nową orientację pisarza, ale i ukazywał źródło przyszłych dylematów. Skoro jedyną skuteczną alternatywą nazizmu stawał się, w subiektywnym mniemaniu autora, Związek Sowiecki i idea Frontu Ludowego, trudno będzie zachować krytycyzm wobec wewnętrznej polityki Moskwy. Problem obiektywizmu dotyczył zresztą nie tylko „sympatyków” Kraju Rad, ale i zdeklarowanych komunistów, znacznie lepiej orientujących się w sytuacji sowieckiej¹⁹.

Mimo przekonania o konieczności współpracy różnych nurtów politycznych życia emigracyjnego Klaus Mann starał się zachować trzeźwy osąd sytuacji, także w kontekście realiów systemu sowieckiego. Fakt ten widoczny jest np. w ocenie pracy jego przyjaciela, francuskiego surrealisty, René Crevela²⁰. W satyrycznym utworze zaatakował on kapitalizm i politykę zagraniczną państw Zachodu wobec ZSRS. Recenzja Manna nie negowała słuszności niektórych sformułowań i tez książki, jej konkluzja była jednak krytyczna. Pisarz podkreślał, jak niebezpieczną tendencją jest ślepa wiara w „proletariat

¹⁷ K. Mann, *Streifzüge durch das Schrifttum nationalistischer Prominenz*, „Freie Presse”, Amsterdam, 14 X 1933, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 50–53.

¹⁸ K. Mann, *Situation der deutschen Literatur drinnen und draussen* [maszynopis niedrukowany], [w:] *Zahnärzte...*, s. 101–107.

¹⁹ Jeden z późniejszych dysydentów – Arthur Koestler – w swoich wspomnieniach tłumaczył ten dylemat jako konflikt moralny między biernością i „powinnością”, pogłębiony przekonaniem o konieczności przeciwstawienia się otwartemu złu, czyli faszyzmowi – A. Koestler, *Stranger on the Square*, ed. H. Harris, London 1984, s. 30.

²⁰ Francuscy surrealiści (przede wszystkim Louis Aragon) już w latach dwudziestych stali się entuzjastami ZSRS i komunizmu. Tylko André Breton zmienił później zdanie – por. H. Lottman, *Od frontu ludowego do zimnej wojny*, Warszawa 1997, s. 150. René Crevel (1900–1935) – francuski poeta surrealistyczny, eseista. Do roku 1930 członek KPF, wykluczony za uleganie „burżuazyjnemu estetyzmowi”.

i rewolucję społeczną”, świat, „którego autor nie miał okazji poznać i zrozumieć”²¹.

pozytywny wydźwięk miała natomiast ocena powieści Ilji Erenburga *Dzień wtóry*. Recenzowany utwór został wydany najpierw za granicą, a następnie – po licznych perturbacjach – wiosną 1934 r. w ZSRS. Zamiarem autora było przedstawienie „huraganu zmian i szlachetnego uniesienia ludzi sowieckich”, w związku z realizacją pierwszego planu pięcioletniego. W odróżnieniu od linii programowej RAPP-u książka nie była typowym „produkcyjniakiem” i zawierała – choć w minimalnym zakresie – akcenty krytyczne²².

Nie orientując się w meandrach sowieckiej polityki kulturalnej pisarz zwracał uwagę na korzystne zmiany w formie i konwencji pisarskiej Erenburga. Podkreślał, że potrafił on przezwyciężyć schematyzm i jednorodność ukazywanych postaci, choć oczywiście „wzorce pozytywne” odnosiły w końcu zwycięstwo²³. Niebezpieczną iluzją Manna była natomiast akceptacja erenburgowskiej wizji sowieckich przemian, dająca się wytłumaczyć niewielką możliwością weryfikacji tła powieści.

Pod koniec 1933 r. Klaus Mann uległ efektom słynnej kampanii propagandowej Kominternu, w związku z procesem Georgija Dymitrowa o podpalenie Reichstagu. Według ocen historyków akcja była jeszcze jednym mistrzowskim dziełem Willego Münzenberga, organizatora łańcucha petycji i apeli w obronie oskarżonych²⁴. Echem tych wydarzeń był tekst pisarza z grudnia 1933 r., poruszający kwestię niepewnych losów Dymitrowa po jego uniewinnieniu (władze niemieckie zwolniły go dopiero w lutym 1934 r.). Z drugiej strony warto podkreślić, że autor notki nie był uczestnikiem kampanii Münzenberga i nie angażował się, np. na łamach prasy, w akcję poparcia bułgarskiego komunisty²⁵.

Na łamach recenzji, publikowanych przez Manna w pierwszej połowie 1934 r., znaczącym tematem stał się natomiast problem oceny przyczyn przejęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera. Na marginesie książki Rudolfa Oldena *Dlaczego zawiedli marksiści?* wyrażał przekonanie, iż tak

²¹ K. Mann, *Les pieds dans le plat*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 1, z. 2, październik 1933, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 60–62.

²² Wydawnictwo sowieckie pracę początkowo odrzuciło. Erenburg, skądinąd korespondent „Izwestii” w Paryżu (od 1932 r.), podjął wówczas szeroko zakrojoną akcję szukania dla niej politycznego wsparcia i to na najwyższych szczeblach władzy. Powieść ukazała się w dogodnym momencie (początki socrealizmu), zaś pochlebną recenzję napisał sam Karol Radek – I. Erenburg, *Ludzie, lata, życie*, t. 3, Warszawa 1966, s. 263–280.

²³ K. Mann, *Der zweite Tag*, „Die Neue Weltbühne”, Praga, 2 XI 1933, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 63–67.

²⁴ Największym osiągnięciem kampanii była publikacja *Brunatnej księgi na temat pożaru Reichstagu i hitlerowskiego terroru*, pierwszego obszernego raportu przedstawiającego sytuację w niemieckich obozach koncentracyjnych – A. Koestler, *Als Zeuge...*, s. 191–200.

²⁵ Dymitroff, Künsnacht (Szwajcaria), 24 XII 1933, [w:] K. Mann, *Zahnärzte...*, s. 82–83.

naprawdę przegrał nie marksizm jako idea, lecz metoda – a konkretnie brak współpracy między komunistami i socjalistami²⁶. Nie pochwalał eksponowania sporów i konfliktów tych orientacji, w związku z próbami zawiązywania oporu w III Rzeszy²⁷. Ta ostatnia reakcja będzie niestety typowa dla zwolenników koncepcji Frontu Ludowego, obawiających się kompromitacji ewentualnego bloku antyfaszystowskiego.

Wśród lektur pisarza znalazły się wówczas prace tych niemieckich autorów, którzy w przeszłości (Heinrich Heine) i współcześnie (Kurt Hiller) wyrażali sympatię dla szeroko rozumianej idei komunizmu²⁸. Punktem wyjścia rozważań Manna stały się słowa Oskara Wilde'a, iż nic tak nie niszczy wolności jednostki jak prywatna własność, narzucająca człowiekowi wizję nie indywidualnego rozwoju, lecz materialnego zysku. Podobną ocenę odnajdywał w poglądach André Gide'a, przechodzącego od początku lat trzydziestych znamiennej ewolucją – od indywidualizmu i egotyzmu po wolę zaangażowania się w proces „przebudowy społecznej”²⁹. Frapujące okazały się również odległe w czasie fragmenty pism wielkiego romantyka – Heinego. Akcentował on konieczność pogodzenia się z „socjalistyczną przeszłością”, nawet za cenę wyrzeczenia się wartości mieszczańskiego świata³⁰.

Śledząc te rozważania nie można oprzeć się wrażeniu, że ich autor starał się w ten sposób znaleźć potwierdzenie własnych przemyśleń i refleksji. Największą rolę odegrały tu zapewne opinie André Gide'a, pisarz bowiem pozostawał pod urokiem jego prac co najmniej od połowy lat dwudziestych. Autor *Lochów Watykanu* był zresztą niekwestionowanym autorytetem dla

²⁶ K. Mann, *Warum versagten die Marxisten?*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 1, z. 8, kwiecień 1934, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 128–130. Rudolf Olden (1885–1940) – pisarz, adwokat, obrońca w procesach „Weltbühne” w latach dwudziestych, do 1933 r. red. naczelny „Berliner Tageblatt”. Po wyjeździe z Niemiec współtwórca emigracyjnej niemieckiej sekcji PEN-Clubu, z siedzibą w Londynie. Zginął w 1940 r. na storpedowanym na Atlantyku liniowcu „City of Benares”.

²⁷ Kanwą tej opinii była praca byłego więźnia KZ-Oranienburg Gustava Segera (1896–1967), byłego socjaldemokratycznego posła do Reichstagu i dziennikarza. Autor informował w niej o niesnaskach i tarcjach politycznych, ujawniających się nawet w środowisku więzionych w obozach koncentracyjnych – K. Mann, *Bücher des Kampfes und der Aufklärung*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 1, z. 7, marzec 1934, [w:] K. Mann, *Zahnärzte...*, s. 127.

²⁸ K. Mann, *Das Ziel*, „Europäische Hefte”, Praga, 14 VI 1934, [w:] *Zahnärzte...*, s. 145–150. Kurt Hiller (1885–1972) – pisarz i krytyk literacki, członek USPD, obok Kurta Tucholskiego współtwórca „Grupy Rewolucyjnych Pacyfistów”, organizacji, do której należał również (krótko) Klaus Mann. Po 30 stycznia 1933 r. więzień obozu koncentracyjnego, po zwolnieniu na emigracji w Pradze, od 1938 r. w Wielkiej Brytanii. W późniejszych latach zdecydowany antystalinista.

²⁹ Por. *Ein Gott der keiner war. Arthur Koestler, André Gide, Ignazio Silone... schildern ihren Weg zum Kommunismus und ihre Abkehr*, Zürich-Stuttgart-Wien 1950, s. 156–157.

³⁰ K. Mann, *Die Vision Heinrich Heines*, „Europäische Hefte”, Praga, 6 XII 1934, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 228–234.

kilku pokoleń twórców, nie należąc zaś do ruchu komunistycznego uchodził za osobę bezstronną i obiektywną. To właśnie Gide miał w roku 1933 oświadczyć, że jeśli nawet ZSRS ogranicza wolność i prawa jednostki, to dlatego, iż chodzi o ustanowienie nowego społeczeństwa³¹.

Ważnym probierzem poglądów Klaus Manna stała się jego podróż do Związku Sowieckiego i uczestnictwo w I Zjeździe Pisarzy. Jeszcze w lipcu 1934 r. polemizował z Hansem Güntherem i Alfredem Kurellą, w związku z krytyczną oceną tego ostatniego *Historii Jakubowych* Thomasa Manna³². Kurella ostro zaatakował wówczas idealizm i religijne korzenie czołowych przedstawicieli literatury niemieckiej, w tym również pisarstwo autora *Czarodziejskiej Góry*. Odpowiedzią na zarzuty był list Klaus Manna, zawierający mocno wyeksponowaną opinię, iż „tajemnicy ludzkiej egzystencji nie da się rozstrzygnąć przez zwykłe opanowanie sił natury i zniesienie różnic społecznych. [...] Walczyć należy wyłącznie z nadużywaniem religii i wykorzystywaniem jej dla doraźnych celów politycznych³³. Nie ulega wątpliwości, że pisarza niepokoiło niebezpieczeństwo uniformizacji i narzucania przez czynniki partyjne w ZSRS jedyne „słusznego” wzorca literackiego. Lata trzydzieste oznaczały wszak początek „wielkiego zwrotu” w kulturze Kraju Rad. Mimo rozwiązania ultraproletariackiego RAPP-u mnożyły się ataki na „formalizm”, eksperymenty i brak klasowego zaangażowania twórców³⁴. Przekształcania się literatury w oręż władzy miało zresztą charakter stopniowy. Lenin zadowalał się jeszcze ogólnikowymi wskazówkami, Stalin – sam domorosły poeta – miał pod tym względem znacznie większe ambicje³⁵.

³¹ H. Lottman, *op. cit.*, s. 49. Momentem przełomowym w biografii Gide’a wydaje się być jego podróż do Konga i zetknięcie się z problemem nierówności społecznych we francuskich koloniach.

³² K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 43. Hans Günther (1899–1938) – pisarz i krytyk literacki, literaturoznawca. Członek KPD, od 1932 r. jeden z liderów MBRL w Moskwie, redaktor „Miezdunarodnoj Litieratury”. Zmarł jako ofiara czystek w ZSRS, prawdopodobnie w obozie przejściowym koło Władywostoku. Alfred Kurella (1895–?) – pisarz i działacz komunistyczny, od 1929 r. aktywny członek BPRS, współredaktor „Linkskurve”. W latach 1933–1934 współpracownik Münzenberga w Paryżu, prawdopodobnie już wówczas agent NKWD. W NRD dyrektor lipskiego Instytutu Literatury, wysokiej rangi funkcjonariusz SED.

³³ Klaus Mann do Hansa Günthera, Kūsnacht, 31 VII 1934 roku, [w:] K. Mann, *Briefe*, Hrsg. F. Albrecht, s. 186–187.

³⁴ A. W a t, *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką*, [w:] *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*, oprac. K. Rutkowski, Warszawa 1991, s. 157 i n.

³⁵ Wczesnym przykładem ingerencji „Wodza” w sprawy kultury było jego spotkanie z grupą ukraińskich pisarzy 12 II 1929 r. Poddał tam krytyce twórczość i postawę Michaiła Bułhakowa – W. A. Kumaniew, *30-je gody w siudbach otieczestwiennoj intieligencyi*, Moskwa 1991, s. 161; por. także: M. Gourg, *Michał Bułhakow 1891–1940*, Warszawa 1997, s. 145.

Projektowany od miesięcy Zjazd Pisarzy Sowieckich miał w zamyśle organizatorów spełnić dwa cele: dokonać „ujednoczenia” i podporządkować Partii środowisko literatów oraz pozyskać do współpracy liberalizujących pisarzy Zachodu³⁶. Moskiewskie Międzynarodowe Biuro Rewolucyjnej Literatury planowano przekształcić w instytucję o jednoznacznie antyfaszystowskim charakterze, w powiązaniu z ideą obrony Kraju Rad przed „zakusami imperializmu”³⁷. Oceniając z perspektywy czasu efekty kongresu należy uznać, iż plany te zrealizowano tylko połowicznie. Wprawdzie grupa zaproszonych gości była imponująco duża, jednak komuniści nadal stanowili w niej większość. Ta konstatacja dotyczy przede wszystkim składu delegacji niemieckiej. Znaleźli się w niej m. in.: Johannes R. Becher, Ernst Toller, Oskar Maria Graf, Egon Erwin Kisch, Wieland Herzfelde, Franz Weskopf oraz Klaus Mann³⁸. Z wymienionych osób tylko Graf i Mann postrzegani byli jako postacie politycznie niepewne, choć sympatyzujące z socjalizmem.

Podstawowym świadectwem pobytu pisarza w Związku Sowieckim są jego dzienniki oraz artykuł w „Die Sammlung”, będący sprawozdaniem z przebiegu kongresu. Uzupełniające źródło stanowi referat, wygłoszony przezeń w moskiewskiej rozgłośni radiowej 22 sierpnia 1934 r. Pierwszym wrażeniem przybyścia z Zachodu był fakt ogromnego zainteresowania obywateli sowieckich obradami Zjazdu. Pisarze w Kraju Rad zdawali się korzystać z komfortowej sytuacji „autentycznej potrzeby słowa”, żądzy wiedzy i literackich wzorców postępowania. Kongres jawił się pisarzowi jako „demonstracja związku kultury z życiem” – publiczność na galeriach słuchała z zapartym tchem wystąpień referentów, a podczas przerw delegacje i grupy zawodowe zgłaszały postulaty pod adresem uczestników obrad³⁹. W świetle tych obserwacji autor wydawał się ulegać przekonaniu, iż informacje

³⁶ I. Berlin, *Spotkania z rosyjskimi pisarzami w 1945 i 1956 roku*, [w:] *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa 1991, s. 271. Według Kumaniewa pomysł wyszedł podobno od Ilji Erenburga, dostrzegającego błędy sowieckiej polityki wobec twórców Zachodu do początku lat trzydziestych – W. A. Kumaniew, *op. cit.*, s. 166.

³⁷ Organizacja ta przestała istnieć po kongresie pisarzy w Paryżu w czerwcu 1935 r.

³⁸ Johannes R. Becher (1891–1958) – poeta i dziennikarz, członek Grupy Spartakusa i KPD, redaktor „Rote Fahne”. W młodości ekspresjonista, potem zwolennik i propagator socrealizmu. Na emigracji w ZSRS redaktor „Międzynarodnej Literatury” (sekcja niemiecka) oraz „Das Wort”. Po wojnie autor hymnu państwowego NRD, prezydent Akademii Sztuk we wschodnim Berlinie, wysokiej rangi funkcjonariusz SED. Ernst Toller (1893–1939) – poeta i dramatopisarz, współtwórca Bawarskiej Republiki Rad. Na emigracji uczestnik hiszpańskiej wojny domowej. Od 1939 r. w Stanach Zjednoczonych, popełnił samobójstwo. Z poglądów anarchizujący socjalista. Oskar Maria Graf (1894–1967) – pisarz, anarchista współpracujący z Erichem Mühsamem i ruchem pacyfistycznym. Na emigracji bardzo aktywny w działalności antyfaszystowskiej, współpracownik międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Egon Erwin Kisch (1885–1948) – austriacki dziennikarz i reporter, komunista. Uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, emigracja w Meksyku. Od 1945 r. w Czechosłowacji.

³⁹ K. Mann, *Der Schriftsteller, hier und im Westen*, [w:] i d e m, *Zahnärzte...*, s. 197–200.

o totalitarnym charakterze reżimu sowieckiego nie są prawdziwe. „Spontaniczne zainteresowanie mas życiem publicznym świadczy na ogół o demokratycznym charakterze państwa” – pisał w *Notatkach z Moskwy*⁴⁰. Nie negując istnienia niezadowolonych i opornych wobec dyktatury Partii wyrażał przekonanie, że stanowią oni „zanikającą mniejszość”. Swoje wrażenia w tym względzie opierał nie tylko na obserwacji obrad Zjazdu, ale i wyglądzie ulic sowieckich, pełnych uśmiechniętych, choć biednie wyglądających ludzi. Analizując przebieg kongresu dostrzegał jednak również niepokojące zjawiska i symptomy. Negatywne odczucia budził w nim masowy udział przedstawicieli armii, wszechobecnych nie tylko na sali, ale i w prezydium. Mimo internacjonalistycznej i „defensywnej” frazeologii nie dał się ponieść entuzjazmowi zebranych, oklaskujących „ciężko stąpających ludzi w mundurach”⁴¹. Z zadowoleniem przyjął natomiast „zwrot ku klasycy”, obecny w wystąpieniach niektórych delegatów (np. Erenburga). Z mieszanymi uczuciami oceniał referat Maksyma Gorkiego – obok czolobitności oddawanej autorowi *Matki* raził go „dogmatycznie marksistowski” ton jego wypowiedzi⁴².

Wiele uwagi poświęcił pisarz polemikom i dyskusjom, toczącym się w toku obrad Zjazdu i podczas prywatnych spotkań jego uczestników. Krytycznie przyjął tekst wygłoszony z trybuny kongresu przez Karola Radka, „błyskotliwego polityka”, który jednak „nie mógł być postrzegany jako miarodajny autorytet w sprawach literatury”⁴³. Mówca zaatakował dorobek kultury Zachodu, zwłaszcza zaś dzieła Jamesa Joyce’a i Marcela Prousta. Wydzwięk referatu był tak bulwersujący, że wywołał sprzeciw nawet komunistów – Jean Richarda Blocha i Willi Bredela⁴⁴. Wyrazem opinii kręgów niekomunistycznych stało się wystąpienie André Malraux. Deklarując swą sympatię dla Kraju Rad apelował on jednocześnie o pluralis-

⁴⁰ K. Mann, *Notizen in Moskau*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 2, z. 2, październik 1934, [w:] *Zahnärzte...*, s. 201–202.

⁴¹ *Ibidem*, s. 204. Podobne wrażenia wywołał w pisarzu publiczny pokaz możliwości sowieckiego lotnictwa, na który organizatorzy zaprosili delegatów z Zachodu.

⁴² Por. T. Klimowicz, *Obywatele Arkadii. Losy pisarzy rosyjskich po roku 1917*, Wrocław 1993, s. 51–52.

⁴³ K. Mann, *Notizen...*, s. 209.

⁴⁴ K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 56. Jean Richard Bloch (1884–1947) – francuski prozaik, dramaturg i eseista, założyciel (wraz z Aragonem i Rollandem) pacyfizujących czasopism „L’Europe” i „Le Soir”. Od 1941 r. na stałe w ZSRS. Willi Bredel (1901–1964) – pisarz i publicysta, członek Grupy Spartakusa i KPD. W 1930 r. skazany na dwa lata więzienia za zdradę stanu. W 1933 r. więzień KZ-tu, po zwolnieniu zbiegł – *via* Praga – do ZSRS. Współredaktor moskiewskiego „Das Wort”, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii. W latach 1943–1945 członek Nationalkomitee Freies Deutschland. Po wojnie w NRD, wysokiej rangi funkcjonariusz SED. Wystąpienie Radka konweniowało z referatem Andrieja Żdanowa, akcentującego z trybuny kongresu słowa Stalina o „pisarzach jako inżynierach dusz” – M. Heller, *Maszyny i śrubki. Jak kształtował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989, s. 216.

tyczny charakter literatury: „Wzniesliście cywilizację, która zdolna jest zrodzić nowych Szekspirów. Oby nie przyćmiły ich choćby najpiękniejsze fotografie. Świat nie oczekuje od Was wyobrażenia tego, kim jesteście, lecz tego, co Was przekracza”⁴⁵.

Słowa Malraux oddawały punkt widzenia liberalizujących kręgów kultury zachodniej, w tym także samego Klause Manna. W odróżnieniu od francuskiego pisarza nie zabiegał jednak – przynajmniej na razie – o zgodę na dłuższy pobyt w Związku Sowieckim (Malraux odbył jesienią 1934 r. „tournée” po Rosji). Opuszczając ten kraj wywoził zeń mieszane uczucia. W pierwszym rzędzie podkreślić trzeba, iż zdawał sobie sprawę z ograniczonego pola obserwacji, a nawet – choć to refleksja z lat późniejszych – z instrumentalnego traktowania przez organizatorów kongresu⁴⁶. W pełni aprobował przebudowę gospodarczą i wynikające z niej zmiany w strukturze tamtejszego społeczeństwa. Tym, czego nie akceptował, była „przepisana urzędowo filozofia [...], dogmat monopolizujący szczęście ludzkości jako objawienie i ewangelię”⁴⁷. Mimo zastrzeżeń wobec sowieckiej rzeczywistości nie odważył się werbalizować ich w gronie publicznym, ale podobny zarzut postawić by można wszystkim zgromadzonym w Moskwie uczestnikom Zjazdu. Jedni kierowali się wówczas zwykłym oportunizmem, inni – przede wszystkim emigranci niemieccy – mieli w pewnym sensie związane ręce. Potępienie czy krytyka ZSRS mogłyby wszak przekreślić szansę na poparcie tego państwa dla idei antyfaszyzmu. Wątpić należy, czy ktokolwiek z zebranych miał świadomość meandrów strategii Kremla i czasowego charakteru polityki konfrontacji z III Rzeszą. Nie zmienia to faktu, że również Klaus Mann, mniej lub bardziej świadomie, stał się w tym czasie elementem ideologicznej gry skierowanej pod adresem intelektualistów Zachodu. Następne miesiące miały pokazać, na ile skuteczna okazała się w jego przypadku propaganda sowiecka.

Śledząc dorobek publicystyczny pisarza z przełomu lat 1934–1935 nasuwa się refleksja o niezmienności przekonań politycznych ich autora. Wprawdzie dominującym akcentem tych tekstów była walka o sprawę Saary (w związku z planowanym na 13 stycznia 1935 r. referendum), nie oznaczało to jednak bezkrytycznej akceptacji dla wydarzeń dokonujących się wówczas w ZSRS⁴⁸.

⁴⁵ H. Lottman, *op. cit.*, s. 112.

⁴⁶ K. Mann, *Punkt zwrotny*, Warszawa 1993, s. 338.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 341.

⁴⁸ Przykładem może być negatywna ocena pisarza sowieckich ustaw wymierzonych w środowisko tamtejszych homoseksualistów. W jednym z artykułów podkreślał, iż jest to wręcz zaskakujące w kraju „uchodzącym za symbol postępu i sprawiedliwości”, zaznaczając przy tym, że omawiane akty prawne stanowią kopię analogicznych ustaw nazistowskich – K. Mann, *Homosexualität und Faschismus*, „Europäische Hefte”, 24 XII 1934, Praga, [w:] *idem*, *Zahnärzte...*, s. 236–242.

Na pewno zdawał sobie sprawę z terroru politycznego rozpetanego po zabójstwie Kirowa, choć ze względu na wydarzenia w Niemczech (wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, niebezpieczeństwo wojny) nie chciał zabierać publicznie głosu na ten temat⁴⁹. Jego sytuacja osobista uległa w tym czasie wyraźnemu pogorszeniu – po podpisaniu tzw. *Saar-Aufruf* (wezwania do głosowania za *status quo* tego regionu) w listopadzie 1934 r. został pozbawiony niemieckiego obywatelstwa. Porażka w sprawie referendum potwierdziła konieczność stworzenia silnego antynazistowskiego frontu i to nie tylko w polityce, ale też w kręgach intelektualnych.

Pierwszym sygnałem czynnego zaangażowania się Klause Manna na rzecz takiego bloku stał się jego udział w XIII Międzynarodowym Kongresie Pen-Clubu w Barcelonie w maju 1935 r. Rok wcześniej nie mógł uczestniczyć w zjeździe tej organizacji w Edynburgu, z uwagi na wygaśnięcie ważności paszportu. Teraz posiadał tzw. *Gunstpass* przyznany przez rząd Holandii⁵⁰. Referat wygłoszony w imieniu emigracyjnej sekcji niemieckiej Pen-Clubu poświęcony był przede wszystkim kwestii wolności słowa i łamaniu praw człowieka w III Rzeszy. Pisarz odwoływał się w nim do tragicznych losów Ericha Mühsama (zamęczony w KZ-Oranienburg w lipcu 1934 r.), Ludwiga Renna (byłego więźnia obozu), Theodora Lessinga (zamordowanego na emigracji w Czechosłowacji) oraz Bertholda Jacoba (porwanego przez agentów Gestapo z Bazylei)⁵¹. Najważniejszą sprawą poruszoną w wystąpieniu były losy Carla von Ossietzkiego, publicysty „Weltbühne”, więzionego przez hitlerowców w KZ-Esterwegen⁵². Kampania na rzecz jego uwolnienia toczyła się już od 1934 r., angażując międzynarodowe autorytety literackie i polityczne⁵³. Nawiązując do sytuacji w Niemczech pisarz wzywał do

⁴⁹ K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 89.

⁵⁰ Perturbacje związane z ówczesnym wyjazdem do Wielkiej Brytanii ukazuje korespondencja pisarza – por. K. Mann, *Briefe*, (wyd.) F. Albrecht, s. 174.

⁵¹ Erich Mühsam (1878–1934) – poeta, publicysta i dziennikarz. Pacyfista, współorganizator Bawarskiej Republiki Rad, po zwolnieniu z więzienia („siedział” w Landsbergu wraz z Adolfem Hitlerem) współpracownik „Weltbühne”. Ludvig Renn (1889–1979) prozaik i autor książek dla młodzieży. Oficer w I wojnie światowej, od 1928 r. w KPD, redaktor „Linkskurve” i działacz BPRS. Więziony w III Rzeszy do 1934 r., na emigracji uczestnik hiszpańskiej wojny domowej. W latach 1939–1947 w Meksyku, potem w NRD. Theodor Lessing (1872–1933) – filozof i publicysta, w latach dwudziestych ujawniał tajne zbrojenia niemieckie na łamach prasy. Berthold Jacob (?–1944) – dziennikarz, współpracownik „Weltbühne”, od 1931 r. za granicą. Porwany w III 1935 r. ze Szwajcarii (sprawa wywołała międzynarodowy skandal), zwolniony po sześciu miesiącach. Po raz drugi porwano go w 1941 r. z Lizbony; zmarł w więzieniu w Berlinie.

⁵² Por. K. Fiedor, *Militaryzmowi i faszystom – nie. Carl von Ossietzky – życie i walka*, Warszawa–Wrocław 1986, s. 135 i n.

⁵³ Ossietzky otrzymał w 1936 r. pokojową nagrodę Nobla, wówczas też zwolniono go z obozu. Zmarł na gruźlicę w berlińskim sanatorium, do końca życia pozostając pod nadzorem Gestapo. Por. także T. Mann, *Dzienniki 1935–1936*, Poznań 1995, s. 128 i n.

otwartego potępienia zachodzących tam wypadków. Z trybuny kongresu mówił, iż „metody stosowane przez nazistowski reżim zagrażają wszystkim, bowiem ludzka godność stanowi wartość uniwersalną. [...] Czy nasz protest przejdzie bez echa? Być może. Winniśmy jednak uniknąć poczucia wstydu nie wypowiedzenia tych słów, dopóki mamy jeszcze głos i możemy swobodnie posługiwać się piórem”⁵⁴.

Referat Klaus Manna pomysłany był jako apel do sumienia uczestników zjazdu. W reminiscencjach z kongresu uderza przede wszystkim poczucie bezsilności jego uczestników oraz problem roli pisarza w świecie załamujących się demokratycznych wartości. Pozytywne odczucia budziła sama atmosfera obrad, ducha solidarności i współpracy elit intelektualnych. Zredagowany przez pisarza manifest do rządu III Rzeszy przyjęty został przy zaledwie dwóch głosach wstrzymujących – oba pochodziły od delegatów Holandii, tłumaczących swoją postawę nieznaną sytuacją niemieckich więźniów sumienia⁵⁵. Niepokój budziły natomiast deklaracje apolityczności i to ze strony renomowanych członków Pen-Clubu, np. przewodniczącego tej organizacji, Herberta George’a Wellsa. Nie ulega wątpliwości, iż ten właśnie aspekt rzutować będzie na ostateczną decyzję zaangażowania się pisarza w inicjatywę literackiego Frontu Ludowego.

Sprawa uczestnictwa w paryskim kongresie tego środowiska pozostawała otwartą aż do połowy czerwca 1935 r. Podczas spotkania z rodziną na południu Francji Klaus Mann poruszał ten temat w rozmowie z wujem Heinrichem, także zaproszonym do udziału w zjeździe. Mimo sympatii dla idei bloku dręczyły ich wątpliwości co do charakteru całej imprezy. Śledząc zapiski pisarza dojść można do wniosku, iż nie chciał być postrzegany jako bezkrytyczny „Mitläufer” środowisk lewicy. Z uczestnictwa w obradach emigracyjnego SDS w lutym 1935 r. wyniósł jak najgorsze wrażenia. Jego powieść *Flucht in den Norden* została wówczas poddana miazdzącej krytyce „po linii” ortodoksyjnego marksizmu⁵⁶. Jedyńm, który wziął go w obronę, był Arthur Koestler, sam zresztą borykający się z negatywną oceną własnych utworów przez członków organizacji⁵⁷. Dylemat Manna polegał na tym, że współorganizatorami kongresu mieli być właśnie członkowie SDS – Anna Seghers, Egon Erwin Kisch, Johannes R. Becher i Gustaw Regler⁵⁸. Przed

⁵⁴ K. Mann, *PEN-club*, [w:] idem, *Zahnärzte...*, s. 289–295.

⁵⁵ K. Mann, *Der Pen-club in Barcelona*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 2, z. 11, lipiec 1935, [w:] *Zahnärzte...*, s. 295–297.

⁵⁶ K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 96.

⁵⁷ Por. I. Hamilton, *Arthur Koestler. A Biography*, London 1982, s. 29.

⁵⁸ Gustav Regler (1889–1963) – pisarz i eseista, członek KPD. Na emigracji w Paryżu współpracownik Münzenberga, zaprzyjaźniony m. in. z André Malraux. Uczestnik hiszpańskiej wojny domowej, po 1939 r. dysydent komunistyczny. W lutym 1935 r. to on najostrzej atakował Klaus Manna na zebraniu SDS.

uczestnictwem w obradach ostrzegali pisarza jego przyjaciele – Hermann Kesten i Bernard von Brentano, obaj zdeklarowani antykomuniści⁵⁹. Jeszcze na trzy tygodnie przed planowanym otwarciem zjazdu, w liście do Alfreda Kantorowicza wyrażał wątpliwości co do sensu brania udziału w przedsięwzięciu, tłumacząc swą postawę niewielkim rezonansem swjej twórczości. Odpowiedzią były telegramy od André Gide'a, André Malraux i Henri Barbusse'a, apelujące o zmianę decyzji. Wobec nacisków uznanych autorytetów 8 czerwca 1935 r. wyraził ostatecznie zgodę⁶⁰.

Trudno jest rozstrzygnąć, kto tak naprawdę był pomysłodawcą Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury. Tłem inicjatywy była niewątpliwie zmiana polityki Kominternu, przypieczętowana uchwałami VII zjazdu tej organizacji (sierpień 1935 r.) o podjęciu rozległej współpracy sił antyfaszystowskich. Ideę Frontu Ludowego podchwyciły również liberalizujące kręgi intelektualistów Zachodu, pragnące w ten sposób zademonstrować swą solidarność z nowym kursem ZSRS⁶¹. Kongres stanowił w pewnym sensie kontynuację ruchu Amsterdam-Pleyel, ale przy rozszerzonej formule uczestnictwa i zasadzie „otwarcia” na kręgi niekomunistyczne⁶². Ta strategia tłumaczy zabiegi o pozyskanie młodych, nie posiadających jeszcze politycznego oblicza twórców, takich jak Klaus Mann. Niewykluczone, że w jego przypadku chodziło również o rangę nazwiska i uzyskanie w przyszłości poparcia jego ojca, Thomasa Manna.

Zjazd obradował w dniach 21–25 czerwca 1935 r., w ogromnej sali „Mutualité” na lewym brzegu Paryża. Liczba uczestników sięgnęła początkowo 2,5 tys. osób, choć w praktyce stan ten ulegał częstym fluktuacjom⁶³. Wśród zebranych znalazła się śmietanka francuskiej i angielskiej literatury – André Gide, André Malraux, Luis Aragon, Paul Eluard, Henri Barbusse, Bertrand Russel, Aldous Huxley, Virginia Woolf, Edward M. Forster. Słabo reprezentowane były Stany Zjednoczone (Waldo Frank), prawie w ogóle kraje Europy Środkowowschodniej. Wobec prawdopodobnego zablokowania przez Moskwę przyjazdu Maksyma Gorkiego skład delegacji sowieckiej uzupełniono

⁵⁹ K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 98, 112. Bernard von Brentano (1901–1964) – powieściopisarz i eseista, w latach dwudziestych lewicowy liberał, po pobycie w ZSRS przeciwnik komunizmu. Emigracja w Szwajcarii, po 1949 r. w RFN.

⁶⁰ K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 110–111.

⁶¹ Według H. Lottmana impuls dla koncepcji wyszedł jednak z Moskwy – Erenburg wspominał potem, iż jesienią 1934 r. dostał pilne wezwanie powrotu do ZSRS, a na miejscu – instrukcje z Wydziału Kultury KC WKP(b). W związku ze sprawą Kirowa sprawa uległa pewnemu opóźnieniu – H. Lottman, *op. cit.*, s. 14.

⁶² Zmianie uległ język propagandy – zamiast „walki klasowej”, „komunizmu” należało eksponować takie pojęcia jak „antyfaszyzm” i „walka o pokój”.

⁶³ Komintern przekazał na cele kongresu 38 tys. dolarów – por. B. Gross, *Willi Münzenberg. Eine politische Biographie*, Stuttgart 1967, s. 252.

– na wyraźną prośbę Gide'a i Malraux – o Isaaka Babla i Borysa Pasternaka⁶⁴.

Emigracja niemiecka stawiała się na kongresie w bardzo licznym składzie. Oprócz zdeklarowanych komunistów (Anna Seghers, Bertolt Brecht, Johannes R. Becher, Egon Erwin Kisch, Arthur Koestler, Gustav Regler) znaleźli się tam również Heinrich i Klaus Mann, Max Brod (wydawca dzieł i autor biografii Kafki) i Lion Feuchtwanger.

Klaus Mann przybył do Paryża w dniu otwarcia zjazdu, ale już w pierwszych godzinach pobytu w tym mieście doznał szoku na wieść o samobójczej śmierci swego przyjaciela, René Crevela. Kwestia ta do dziś budzi wiele kontrowersji i wiąże się ze sprawą spoliczkowania Ilji Erenburga przez francuskiego surrealistę, André Bretona⁶⁵. Prasa komunistyczna tłumaczyła samobójstwo chorobą Crevela, jednak pisarz nie mógł się pozbyć podejrzeń co do politycznego tła zaistniałej tragedii⁶⁶. Trudno się dziwić, że w tych okolicznościach bez entuzjazmu uczestniczył w pracach kongresu, zaś po wygłoszeniu referatu (23 czerwca 1935 r.) opuścił Paryż, nie czekając na zakończenie jego obrad.

Wystąpienie pisarza zatytułowane zostało *Walka o młodego człowieka* i dotyczyło w pierwszym rzędzie kwestii orientacji pokolenia, z którym odczuwał nadal generacyjny związek. Konstatując fakt „uwiedzenia” młodzieży propagandą nazistowską zadawał z trybuny zjazdu dramatyczne pytanie: „Dlaczego my nie potrafimy pozyskać tego środowiska, dlaczego tracimy z nim kontakt, mimo teoretycznie atrakcyjnej oferty światopoglądowej?”⁶⁷ Przyczynę tego stanu rzeczy autor upatrywał w schematyzmie i uproszczeniach koncepcji socjalistycznej („socjalizm nie pozostawia żadnego miejsca na zwątpienie”). Podkreślał, iż nie chodzi mu o rewizję Marksa, choć jednocześnie nie ukrywał przekonania, że „klasycy nie mogą odpowiedzieć na wszystkie pytania i potrzeby młodego pokolenia”⁶⁸. W swoich rozważaniach odwoływał się do własnego przykładu i własnych dylematów. Wobec argumentów, iż „w godzinie walki nie debatuje się o tym, czy Bóg istnieje”, odpowiadał: „Czyż na dłuższą metę możliwy jest sprawiedliwy porządek społeczny bez wolności, także wolności sumie-

⁶⁴ Postawa Pasternaka mogła wzbudzić konsternację uczestników obrad. W spontanicznym wystąpieniu powiedział mianowicie: „Rozumiem, że jest to zjazd pisarzy, którzy mają organizować walkę z faszyzmem. Mam tylko jedno do powiedzenia – nie organizujcie się! Organizacja zabija sztukę” – I. Berlin, *op. cit.*, s. 293.

⁶⁵ H. Lottman, *op. cit.*, s. 15–18. Crevel bezskutecznie usiłował mediować między stronami konfliktu.

⁶⁶ Obok ciała Crevela znaleziono kartkę z napisem „Je suis dégouté de tout” – K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 113–114.

⁶⁷ K. Mann, *Der Kampf um den jungen Menschen*, [w:] *idem*, *Zahnärzte...*, s. 300–301.

⁶⁸ *Ibidem*.

nia? Czy uwarunkowania społeczno-ekonomiczne są jedynym problemem człowieka? [...] Sprawiedliwy ustrój to tylko przesłanka, warunek umożliwiający realizację wyższych wartości”⁶⁹. W zakończeniu wystąpienia wyrażał nadzieję na pozytywne skutki zbliżenia francusko-sowieckiego, faktu nie tylko o wymiarze politycznym, ale również symbolu związku „nowych, rewolucyjnych idei” z wartościami europejskiej tradycji i humanizmu⁷⁰.

Oceniając treść referatu Klause Manna należy stwierdzić, że tylko częściowo konweniował on z duchem kongresu. Wbrew intencjom organizatorów autor wyeksponował kwestie ideologiczne, poddając jednocześnie krytyce niektóre zjawiska i procesy dokonujące się wewnątrz ZSRS. Biorąc pod uwagę ówczesne nastawienie pisarza, jego wcześniejsze wątpliwości, wzmocnione jeszcze śmiercią Crevela możemy przyjąć, iż świadomie poruszył w swoim wystąpieniu właśnie takie zagadnienia i problemy. Niestety, wobec wielości referatów i natłoku wrażeń towarzyszących obradom jego wystąpienie nie wywołało prawdopodobnie większego rezonansu wśród zebranych⁷¹.

Krytyczna ocena zjazdu widoczna jest zarówno w dziennikach pisarza, jak i w przygotowanym przezeń artykule – tekście wieńczącym ostatni numer „Die Sammlung”. Negatywne refleksje budził chaos organizacyjny i brak kontaktu między referentami a publicznością (wielu wygłaszało swoje teksty w ojczystych językach). Pozytywną reakcję wywołały natomiast wystąpienia Malraux i Gide’a, w związku z dyskusją wokół relacji między jednostką a społeczeństwem. Ten ostatni przeciwstawił się, choć w zawołanej formie, antyliberalnym tezom delegatów sowieckich. Nic więc dziwnego, że przyjęta przezeń formuła („współpraca przynosi największą skuteczność, gdy odbywa się przy poszanowaniu indywidualności”) spotkała się z pełną akceptacją Manna⁷². Reasumując obrady kongresu, pisarz nie negował jego znaczenia jako symbolu protestu intelektualistów europejskich wobec faszyzmu. Podkreślał, że mimo sporów i różnic dzielących to środowisko możliwa jest współpraca w imię wyższego celu – walki o zachowanie pokoju. Uzupełnieniem tej tezy był artykuł opublikowany w praskim czasopiśmie Münzenberga „Der Gegen-Angriff” w lipcu 1935 r. Odwoływał się w nim do zbliżenia w kręgach francuskiej lewicy, faktu potwierdzającego jego zdaniem tezę, że „nie istnieje przepaść nie do pokonania między

⁶⁹ *Ibidem*, s. 302.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 303.

⁷¹ Przede wszystkim sprawa Victora Serge’a, dysydenta komunistycznego, więzionego w ZSRS – F. Furet, *op. cit.*, s. 358 i n.

⁷² K. Mann, *Tagebücher 1934 bis 1935*, s. 114–115; *idem*, *Der Schriftsteller in Paris. Der Internationale Schriftsteller-Kongress zur Verteidigung der Kultur*, „Die Sammlung”, Amsterdam, R. 2, z. 12, sierpień 1935, [w:] *idem*, *Zahnärzte...*, s. 307–309.

pojęciami »konserwatywny« i »socjalistyczny« [...] Każdy, komu leży na sercu zachowanie kultury, kto naprawdę kocha własny kraj, walczyć musi o wolną od nienawiści Europę. [...] Faszyzm nie jest niezwyciężony, stał się silny na skutek naszych sporów, żyje dzięki nim i upadnie gdy się zjednoczymy”⁷³.

Rok 1935 stanowił w działalności emigracyjnej Klause Manna czas szczególny. Do 30 stycznia 1933 r. postrzegany był przede wszystkim jako nonkonformista i propagator awangardy artystycznej, luźno zaangażowany w bieżącą politykę. Dojście do władzy Adolfa Hitlera i wyjazd z Niemiec wywarły nań znaczący wpływ ideologiczny. Będąc lewicowcem z przekonania, stopniowo skłaniać się zaczął ku opcji, lansowanej od 1932 r. przez środowiska lewicowo-liberalne Zachodu. Dużą rolę w tym procesie odegrała nie tylko ewolucja sytuacji międzynarodowej (nowa polityka Kremla, sukcesy dyplomacji III Rzeszy), ale i postawa wybitnych intelektualistów, przede wszystkim francuskich. Odtwarzając po latach swój własny sposób myślenia pisał m. in.: „Wierzyłem, że współpraca między Wschodem a Zachodem, między demokracją a socjalizmem – w służbie, [...] w imieniu niepodzielonego pokoju, niepodzielnej, a zagrożonej przez wspólnego wroga cywilizacji – jest możliwa i pożądana”⁷⁴.

Dokonując analizy publicystyki i zapisków pamiętnikarskich pisarza nie można stwierdzić, że stał się on w tym czasie klasycznym „*Mitläuferem*” komunizmu. Mimo sympatii i naiwnej wiary w przemiany dokonujące się w ZSRS nie uległ bezkrytycznemu oddaniu idei uosabianej przez ten kraj. Dylematem nie do rozstrzygnięcia była natomiast kwestia podstawowa – czy istnieje alternatywa wobec ofensywy politycznej nazizmu? Wyzuty z obywatelstwa, pozbawiony ojczyzny i prawa druku w Niemczech jak wielu innych nabrał przekonania, że jedynie Związek Sowiecki zdolny jest przeciwstawić się III Rzeszy. Popierając ideę literackiego Frontu Ludowego dokonywał jednak mniej lub bardziej świadomego wyboru – akceptacji zjawisk dokonujących się w jego „otoczeniu”. Największym niebezpieczeństwem stawała się teraz utrata niezależności, groźba podporządkowania „racji stanu” własnych poglądów i przekonań. Dopiero wojna domowa w Hiszpanii i prohitlerowski zwrot Kremla latem 1939 r. pozbawią pisarza większości złudzeń w odniesieniu do ZSRS.

⁷³ K. Mann, *An unserer Einigkeit Könnte der Faschismus sterben*, „Der Gegen-Angriff”, Praga-Paryż-Bazylea, 12 VII 1935, [w:] *idem*, *Zahnärzte...*, s. 314–315.

⁷⁴ K. Mann, *Punkt zwrotny*, s. 342.

*Катажына Едынакевич***КЛАУС МАНН ПО ОТНОШЕНИЮ К ИДЕОЛОГИЧЕСКОМУ НАСТУПЛЕНИЮ СССР И КОНЦЕПЦИИ ЛИТЕРАТУРНОГО НАРОДНОГО ФРОНТА (1933–1935)**

Клаус Манн, представитель некоммунистической литературной авангарды в Веймарской Республике, принадлежал до 1933 г. до осторожных сочувствующих Стране Советов. В эмиграции превратился в сторонника идейной литературы, реагирующей на зло в единичным и политическим масштабах. Как большинство других немецких эмигрантов начал приписывать главную роль в процессе приостановления развития фашизма.

Проявлением эволюции взглядов писателя были: принадлежность к криптокоммунистического Союза Немецких Писателей на Чужбине (СДС им Эксил) и участие в Первом Всесоюзном Съезде Советских Писателей в августе 1934 г. в Москве; это последнее окончательно решило положительным отчетом в эмигранционном журнале „Дне Саммлунг“, издаваемого Манном в 1933–1935 гг.

Одновременно писатель боялся вмешаться в концепцию Фронта. Это имело связь с ортодоксальной марксистской критикой его работ в среде коммунистической эмиграции. Несмотря на сомнения все же участвовал в Конгрессе Писателей в Зашите Мира и Культуры в 1935 г. в Париже. В результате писатель поддержал идею создания фронта сотрудничества литературы в борьбе с фашизмом. Поддержка эта удержалась до августа 1939 г., хотя процессы в СССР ослабили ее в 1936–1937 гг.